

Nudna i głupia Polska

1 listopada 2014

Denis Seczkin, mieszkaniec Kaliningradu, często robiący zakupy w Polsce, na portalu społecznościowym podzielił się swoimi wrażeniami z pobytu w jednym z supermarketów w Polsce.

„Po środku sali handlowej ogromna łada z wieprzowiną. Różowe mięso z łopatki bez kości i skóry. Cena – 9,99 złotych.

W pobliżu – tylko sprzedawczyni. Nie ma premiera Polski, ani władz wojewódzkich, ani telewizji i fleszów. Nikt z poważną miną nie chwali się, jak im udaje się utrzymywać niskie ceny. Brak również przepychanek klientów, którzy próbują „wyrwać” więcej niż trzy kilo na ręce. A po co, przecież taniej mięsa pełno. I było wczoraj, jest dzisiaj i będzie jutro.

NUDAAAA

Żadnego dążenia do innowacji. Obok mięsa stoi mleko w tradycyjnym litrowym opakowaniu, a nie w „progresywnych” paczkach po 800-900 mililitrów. Masło również w opakowaniach po 200 gram, jak przy jakichś „sowietach”, a nie po „atrakcyjnych” 180 gr.

Wszędzie napisy reklamujący „Produkt regionalny”, „Dobre, bo polskie”. Nad zieleniną – „Świeżość z Polski”, chociaż obok owoce i warzywa z całego świata.

SMUTNO

W kiosku telefony, dodatki, simki. Poprosiłem o simkę dla nawigacji. „Proszę, 9 złotych”. Żadnych ankiet. Żadnego paszportu. A z mego akcentu od razu jasne – agent zagraniczny, a może nawet międzynarodowy szpieg.

Posłowie nie próbują ograniczać sprzedaży alkoholu dla swych obywateli. O każdej porze doby wchodzisz do monopolowego i kupujesz jakościowy i różnorodny alkohol. Przy

odpowiedzialności za skutki nie przekładasz na swój rząd, żeby jeszcze z rana oskarżyć go o kaca, a walczysz z nim samodzielnie” – w taki sposób ironizuje mieszkaniec sąsiedniego obwodu.

Źródło: [PL Delfi](#)